

Ks. ANDRZEJ ZWOLIŃSKI (Kraków)

## PRACA ŹRÓDŁEM WŁASNOŚCI

Papież Jan Paweł II wskazując współcześnie na problem własności ukazuje go w nowym świetle. Podkreśla, że pierwotnie źródłem własności był dar natury – urodzajna ziemia, która wymagała udoskonalania przez pracę. Później był nią kapitał przedsiębiorstwa, lecz coraz większego znaczenia nabierał w nim wykwalifikowany pracownik, który świadczył coraz bardziej wyspecjalizowaną pracę. Obecnie zaś wskazać trzeba na człowieka jako podmiot pracy, najważniejsze źródło własności. W encyklice *Centesimus annus* (1991) Jan Paweł II analizuje złożoną strukturę „obecności” człowieka w pracy (CA, nr 30 – 43). Stwierdza, że inteligencja człowieka pozwala mu odkrywać możliwości produkcyjne oraz różnorakie sposoby zaspokojenia własnych potrzeb. Zdyscyplinowana i solidarna praca wymaga wypracowania takich cech, jak: rzetelność, pracowitość, roztropność, męstwo i wierność w dotrzymaniu umowy. Tylko pracownik z inicjatywą, odpowiedzialnością i zdolnością do podejmowania ryzyka może przyczynić się do pomnażania własności, a w konsekwencji dobra wspólnego całego społeczeństwa<sup>1</sup>.

Refleksja Jana Pawła II na temat pracy jest częścią jego myśli o człowieku. O ile Leon XIII postrzegał człowieka jako element szerszego ładu stworzonego przez Boga, którego mądrość winien on szanować i podobieństwo względem którego winno zasadzać się na rozumności, to Jan Paweł II zwraca uwagę na twórczy i podmiotowy wymiar człowieczeństwa<sup>2</sup>. Wyraźnie przesuwając akcent z ludzkiej

---

\* Skróty tytułów encyklik papieskich:

CA – Encyklika Jana Pawła II *Centesimus annus*

LE – Encyklika Jana Pawła II *Laborem exercens*

OR – Encyklika Piusa XII

QA – Encyklika Piusa XI

RN – Encyklika Leona XIII *Rerum novarum*

<sup>1</sup> Por. W. Piwoarski, *Własność w społecznym nauczaniu Kościoła*, „Zeszyty Społeczne”, 4:1996, nr 4, s. 5.

<sup>2</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 134–136.

racjonalności, pojmowanej jako zgodność z wcześniej ustanowionym łaodem przedmiotowym, na ludzką aktywność podejmowaną zgodnie z jej łaodem podmiotowym. Papież uczy:

Otrzymując siebie nieustannie ze stwórczych rąk Boga, człowiek odpowiada przed Nim za to, co czyni. Kiedy czyn wykonany w sposób wolny jest zgodny z bytem osoby, jest dobry. Osoba ludzka jest wyposażona w swoją własną prawdę, w swój własny, wewnętrzny porządek, w swoją własną strukturę. Jeśli jej czyny zgadzają się z tym porządkiem (...) są czynami dobrymi (...). W prawym działaniu osoba ludzka realizuje prawdę swojego istnienia, podczas gdy działając w sposób nieprawdy wyrządza sobie zło, burząc porządek własnego bytu<sup>3</sup>.

Ów porządek jest prawdą daną i zadaną osobie przez Boga w akcie stwórczym. W perspektywie tej prawdy należy także odczytywać sens i cel pracy ludzkiej. Jan Paweł II przypomina:

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego wśród widzialnego wszechświata (...) jest od początku powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń. (...) Praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę (LE, wstęp)<sup>4</sup>.

Już w najstarszych dokumentach literatury nowotestamentalnej, jakimi są listy św. Pawła z Tarsu do Tesaloniczan, pochodzące z jego drugiej podróży apostołskiej (49–53 r.), praca wiązana jest z prawem do korzystania z jej owoców. Paweł podejmuje polemikę z typową dla umysłowości helleńskiej pogardą dla pracy fizycznej, do której dołączyło złe zrozumienie nadziei chrześcijańskiej na bliskie przyjście Chrystusa (po co męczyć się pracą, skoro przyjdzie Pan i będziemy z Nim zawsze?). Św. Paweł, w imię Jezusa Chrystusa, nakazuje chrześcijanom, by nie żyli beczynnie i nie jedli za darmo niczyjego chleba (2 Tes 3, 8). Wielokrotnie powtarza zachętę do pracy, gdyż dowiedział się, że niektórzy, jeśli nawet nie trwają w beczynności i nic nie robią, to zajęci są różnymi niepotrzebnymi rzeczami, przeszkadzając w ten sposób innym (2 Tes 3, 11). Swoje pouczenie wzmacnia zakazem kontaktów z osobami, które nie chcą pracować (2 Tes 3, 14). Sam św. Paweł jest dobrym przykładem szacunku dla pracy ludzkiej. Chociaż uznaje, że jako głosiciel Ewangelii ma prawo oczekiwać, by wspólnota zaspokoila jego potrzeby materialne (1 Kor 9, 6 – 14; Gal 6, 6; 2 Tes 3, 9), to jednak zawsze podkreśla, że musi pracować, by nikomu nie być ciężarem i wykazać własną bezinteresowność (1 Kor 5, 12; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; Dz 20, 33 n; 1 Kor 9, 15 n).

<sup>3</sup> *Audiencja generalna w dniu 2 lipca 1983 r.*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1983, nr 7/8, s. 12.

<sup>4</sup> M. R i b e r, *Praca w Biblii*, przekład Z. Zwolska, Warszawa 1979, s. 74–79.

Ustawicznie też upomina braci w wierze, by pracą własnych rąk zaspokajali potrzeby swoje i ludzi ubogich (2 Tes 3, 10 – 12; Dz 20, 35). Wraz z dwoma współpracownikami w dziele ewangelizacji, czyli Akwilem i Pryscyllą, wykonywał ciężką pracę wyrabiając namioty ze skóry (Dz 18, 3). Z dumą mógł mówić do Efezjan, żegnając się z nimi: „Nie pożałowałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiał na potrzeby moje i moich towarzyszy” (Dz 20, 33 – 34). Radykalizm św. Pawła w powiązaniu pracy z prawem do własności wyrażają najlepiej jego słowa: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10).

W analizie różnych kultur i cywilizacji, jako jedną z głównych zasad określających kategorię życia gospodarczego, podkreśla się relację między pracą a bogactwem. Wyróżnia się społeczeństwa, które pogardzają pracą, albo przynajmniej niektórymi jej rodzajami, i takie, dla których praca jest błogosławieństwem życia. W niektórych społecznościach (Jakuci, mieszkańcy Ziemi Ognistej, niektóre plemiona afrykańskie) nie wolno produkować ponad własne potrzeby osobiste, by w ten sposób nie tworzyć bogactwa. Ustala się pewien poziom „potrzeb”, ponad który niemożliwy jest rozwój przedsiębiorczości i pracy ludzkiej, zachowując na zawsze raz ustalony stan posiadania, zwykle związany jeszcze z rodowym podziałem własności<sup>5</sup>.

Chrześcijaństwo stało się fundamentem „cywilizacji łacińskiej” m. in. przez wniesienie w życie społeczeństw ważnego postulatu: zniesienia niewolnictwa. Łączył się on z nakazem sformułowanym przez św. Pawła: „Kto nie chce pracować, niech też nie je”. W zdecydowanej większości pracownikami fizycznymi byli niewolnicy, podczas gdy wolni zajmowali się pracami umysłowymi. Nakaz św. Pawła zawiera w sobie moralny przymus pracy, który w chrześcijaństwie staje się przykazem etycznym. Kogo nie stać na pracę umysłową, ten powinien podjąć wysiłek fizyczny, który jest również czynnością etyczną, godną szacunku. Praca fizyczna nie hańbi człowieka wolnego. W tym rozumowaniu tkwi źródło przewrotu społecznego, dokonywanego stopniowo, ewolucyjnie. Nastąpił rozwój rękodzielnictwa, a potem techniki. Świat klasyczny dokonywał licznych odkryć naukowych, lecz ich nie dostosowywał do praktyki, pogardzanej przez wszystkie sfery społecznie wpływowe. Zniesienie niewolnictwa oraz zrównanie w wolności zajęć fizycznych i umysłowych sprawiły, że praca umysłowa przenosiła swe owoce na rękodzieła i bogatą sferę prac fizycznych<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> F. K o n e c z n y, *Cywilizacja żydowska*, seria: Wydawnictwa Towarzystwa im. Romana Dmowskiego nr 9, Londyn 1974, s. 268–269.

<sup>6</sup> Tenże, *Kościół a cywilizacje*, Lublin 1996, s. 40–41. Por. C. S. B a r t n i k, *Praca jako wartość humanistyczna*, Lublin 1991, s. 5–13.

Podkreślenie w chrześcijaństwie rangi pracy ludzkiej dokonywało się również poprzez coraz ściślejsze związanie własności z pracą. Dla św. Tomasza z Akwinu praca stanowiła wartość pozytywną nie tylko jako środek egzystencji czy duchowego doskonalenia jednostki, lecz także jako droga do zdobycia własności. Za Arystotelesem powtórzył on argument ścisłego związania własności z trudną pracą: „wszyscy ludzie są bardziej przywiązani do tego, co sami stworzyli”<sup>7</sup>. Potępił natomiast handel i kupiectwo, dopuszczając je jedynie wówczas, gdy dostarczają produktów brakujących danej społeczności. Jednym z powodów potępienia przez św. Tomasza z Akwinu handlu i wymiany były uprawiane przez kupców oszustwa, zwłaszcza zaś uzyskiwanie nadmiernych cen poprzez targi. Do argumentów przeciw łatwym zyskom uzyskanym bez pracy dołączył, za Arystotelesem komentującym Platona, następujące stwierdzenia:

- Handel wprowadza do „polis” (miasto-państwo) obcych i wynikający stąd kontakt kulturowy pobudza mobilność umysłową, co prowadzi do społecznej dezorganizacji.
- „Naród sklepikarzy” staje się szybko niechętny wojnie i niezdolny do jej prowadzenia, handel zagraniczny powinien być ograniczony: eksport składać się ma wyłącznie z nieuniknionych nadwyżek, a import – z rzeczy niezbędnych.
- Miasto-państwo nie powinno znajdować się na wybrzeżu, ponieważ wiadomo powszechnie, że w miastach takich panują rozwiązłe obyczaje, będące skutkiem kosmopolityzmu i tymczasowości zamieszkania.
- Powinno być jednocześnie na tyle blisko morza, by móc otrzymywać z zagranicy niezbędne zaopatrzenie; należy więc wybrać „złoty środek”, pozycję pośrednią<sup>8</sup>.

Praca okazywała się najbezpieczniejszym moralnie środkiem zdobywania bogactwa. Ta zasada nabrała szczególnego znaczenia w protestantyzmie. Kalwińska koncepcja „wezwania”, powołania do gromadzenia kapitału, podniosła zwykłą pracę zawodową, która jest częścią powołania danej osoby, do poziomu powinności religijnej. Praca, a także zapał, z jakim jest ona wykonywana, jest wyrazem urzeczywistniania się wiary, stała się celem samym w sobie, a nie tylko zwykłym sposobem zaspokojenia materialnych potrzeb. Praca i zysk nie mają

<sup>7</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 20: *Cnoty społeczne pokrewne sprawiedliwości*, przekład F. W. Bednarski, London 1972, s. 148 (zagadn. 117, art. 4).

<sup>8</sup> S. Thomas de Aquino, *De regno*, [w:] *Opuscula omnia*, t. 1, Paryż 1927, s. 312–494. Por. J. M. Littejohn, *The Political Theory of the Schoolmen and Grotius*, p. 2, Columbia 1895.

na celu jedynie osobistej korzyści. Kapitalista jest zawsze zarządcą darów Bożych, a jego obowiązkiem jest powiększać swój kapitał i użyć dla dobra całego społeczeństwa, zatrzymując dla siebie tylko tyle, ile jest niezbędne do zaspokojenia własnych potrzeb. To także do zawodowej aktywności człowieka odnoszą się słowa św. Pawła: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3, 23)<sup>9</sup>.

Po raz pierwszy argument za własnością prywatną „z prawa do wytworu pracy” został w filozofii europejskiej sformułowany przez angielskiego filozofa Johna Locke’a (1632–1704). Broniąc prywatnych majątków przed zachłannym skarbem królewskim, dowodził on, że własność prywatna jest instytucją prawa natury, nie prawa królewskiego, a to dlatego, że produkt pracy należy do wytwórcy. Argument ten podjęli społecznicy katoliccy: jako pierwszy – o. Taparelli (w dziele: *Saggio teoretico di diritto naturale*, Palermo 1840), potem Leon XIII i następnii papieże. Obok tradycyjnych źródeł własności (zajęcia, darowizny, dziedziczenia) praca stała się istotnym i uznanym sposobem zawłaszczenia rzeczy<sup>10</sup>.

Wśród polskich społeczników do radykalnych głosicieli prawa do własności poprzez pracę, przy odrzuceniu prawa dziedziczenia, należał m. in. Stanisław Worcell (1799–1857), poseł do Sejmu powstańczego, jeden z przywódców „Gromad Ludu Polskiego”, związany z kręgami masonerii, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Traktował on społeczeństwo jako ponadindywidualną i dynamiczną całość, podporządkowaną prawom rozwoju i określoną przez wspólnotę celu moralnego. Własność, jako „społeczńska forma używania świata zewnętrznego na rzecz człowieka”, będąc „społecznego związku wpływem”, a nie postulatem natury, podlega ewolucji. Zmienność form własności przybliży ludzkość do realizacji celu ostatecznego, do zaprowadzenia stanu „porównanych kondycji socjalnych” i realizacji ewangelicznych zapowiedzi. Uważał, że współczesna mu własność opiera się na: posiadaniu prawa rodu do dziedziczenia oraz używaniu owoców pracy cudzej, czyli eksploatacji i próżniactwie. Stąd jego rewolucyjny postulat: „Niszcząc dziedziczenie uczymy zasadę równości; kładąc pracę za warunek własności, uczymy zasadę wolności, czyli zasługę indywidualną. Czymże przeobrażenie własności uczci zasadę

<sup>9</sup> R. M. Grant, *Wczesne chrześcijaństwo i wytwarzanie kapitału*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, red. P. L. Berger, tł. H. Woźniakowski, Kraków 1994, s. 40–41. Por. E. Troeltsch, *The Social Teaching of the Christian Churches*, New York 1931.

<sup>10</sup> Por. J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 2, London 1963, s. 39–40.

braterstwa? Oto przelaniem własności wieczystej w ręce społeczności, w ręce ogółu”<sup>11</sup>.

Nauka Kościoła na temat roli pracy w zawłaszczaniu dóbr ewoluowała, bez odrzucania tradycyjnych źródeł własności. Leon XIII zauważył:

Jakkolwiek podzielona między prywatne osoby ziemia nie przestaje służyć wspólnemu użytkowi wszystkich; nie ma bowiem takiego człowieka, który by nie żył z płodów ziemi. Kto nie posiada własności żadnej, brak ten wyrównuje pracą, tak że słusznie można powiedzieć, iż powszechnym sposobem zdobywania środków do życia i utrzymania jest praca, czy to na własnej rozwijana ziemi, czy w jakimś rzemiośle, które daje zapłatę, pochodzącą ostatecznie z owoców ziemi i zdolną do wymiany na owoce ziemi (RN 7).

Pius XI zaliczył pracę do „pierwotnych tytułów nabywania własności”, obok zajęcia rzeczy nie należącej do nikogo. Albowiem, jak uzasadniał, „nikomu nie dzieje się krzywda, gdy ktoś obejmuje w posiadanie rzecz niczyją, to jest nie mającą właściciela; co się zaś tyczy pracy, to tylko wtedy daje ona człowiekowi prawo do jej owoców, kiedy ją wykonuje we własnym imieniu i kiedy przedmiotowi nadaje inną postać lub powoduje wzrost jego wartości” (QA 52).

W orędziu radiowym Piusa XII, wygłoszonym 1 września 1944 r., znalazło się stwierdzenie:

Jeżeli prawdą jest, że Kościół zawsze uznawał „naturalne prawo do posiadania prywatnej własności i do przekazywania jej drogą spadku”, to rzeczą nie mniej pewną jest, iż ta własność prywatna jest w szczególniejszy sposób naturalnym wynikiem pracy i owocem wytężonej działalności człowieka. Nabywa on ją dzięki swej energii i woli, aby swym wysiłkiem zapewnić i polepszyć byt sobie i swojej rodzinie oraz stworzyć dla siebie i dla swych najbliższych pewien zakres słusznej wolności, nie tylko gospodarczej, ale także politycznej, kulturalnej i religijnej (OR, 8).

Istotnym wyrazem „nabywczej” siły pracy człowieka jest otrzymywana za nią płaca. W znaczeniu ekonomicznym jest to wynagrodzenie za pracę, które jest zobowiązany dać pracodawca. Jest ona udziałem w dochodzie społecznym. Już w starożytności chrześcijańskiej podkreślano prawo robotnika do sprawiedliwej płacy. Św. Klemens Rzymski († 101), trzeci następca św. Piotra w Rzymie, w jedynym z zachowanych pism – *Liście do Koryntian* – zauważył:

Dobry robotnik z ochotą przyjmuje chleb za pracę swoją, a leniwy i niedbały w oczy nie śmie spojrzeć pracodawcy swemu. Trzeba nam tedy skwapliwie jąć się dobrych czynów, bo od Boga pochodzi wszystko. Toć Bóg odzywa się do nas: „Oto

<sup>11</sup> S. Worcell, *O własności*, [w:] *Lud Polski*, oprac. H. Temkin, Warszawa 1957, s. 37.

Pan, a przed obliczem Jego zapłata, by oddać każdemu według czynów jego<sup>7</sup>. Przeto upomina nas, abyśmy całym sercem w niego wierzyli, i nie byli leniwi i niedbali w żadnym dobrym czynie<sup>12</sup>.

Bóg będzie osądzał ludzi według ich uczynków, podobnie jak pracodawca osądza pracę swego pracownika. Wzorem działania pracodawcy jest, w tym przypadku, sam Bóg, najznamienitszy rzemieślnik, który wszystko stworzył i najlepszy pracodawca – sprawiedliwie oceniający wielkość godziwej zapłaty za pracę ludzi<sup>13</sup>.

Według pojęć ekonomii płaca należy do istotnych części tworzących tzw. koszty produkcji, na które składają się: wynagrodzenie pracowników najemnych, koszt surowca, koszty handlowe, wynagrodzenie kierownictwa i zyski kapitału (odsetki, zysk monopolowy, renta itp.). Wszystkie te elementy, poza zyskami kapitału, stanowią wynagrodzenie za pracę: robotnika, kooperanta (handlowca) i kierownictwa. Koszt surowców i koszty handlowe można również określić w kategorii zarobku (*wage-units*). Tak więc miarą wartości wyprodukowanego dobra jest w zasadzie praca (tylko praca – w systemie „idealnym”, przy odrzuceniu zysku kapitału, jak chcieli np. marksiści). Każde dobro ma dwie wartości: zewnętrzną (wartość wymienna) – proporcjonalną do pragnienia kupca jako nabywcy i niechęci do sprzedaży jako sprzedawcy oraz wewnętrzną (wartość wytwórcza) – odpowiadającą pracy zużytej na wytworzenie danego dobra. W sprawiedliwym ustroju obie te wartości mają stałą dążność do pokrycia się. Chociaż czasami się rozchodzą, to jednak powinny wykazywać jak najmniejsze wzajemne odchylenie. Wartość wymienna, istotna dla uzyskania odpowiednio wysokich zysków przez przedsiębiorstwo, co powinno mieć wpływ na wysokość płac, zależy od rzadkości i użyteczności konkretnego dobra gospodarczego. Są to jednak wielkości, którymi można na różne sposoby manipulować, np. poprzez reklamę lub praktyki monopolistyczne. Płaca więc także narażona jest na wielorakie i głębokie uzależnienia oraz uwarunkowania<sup>14</sup>.

Ważniejszy, w katolickiej nauce społecznej, od ekonomicznego uzależnienia płacy jest jej aspekt moralny. Odrzuca to liberalizm, który zjawisko płacy, podobnie jak inne zjawiska gospodarcze, traktuje jako kształtowane jedynie przez „prawa gospodarcze” Moralność miałaby być wobec tego problemu bezradna. Katolicka nauka społeczna odrzuca wolę ludzką, wyrażoną umową między pracownikiem

<sup>12</sup> Św. Klemens Rzymski, *List do Koryntian*, [w:] *Pisma Ojców Apostolskich*, tł. A. Lisiecki, t. 1, Poznań 1924, s. 23.

<sup>13</sup> M. Riber, *Praca w Biblii...*, s. 129–131.

<sup>14</sup> A. Doboszyński, *Ekonomia miłosierdzia*, Warszawa 1995, s. 52–57.

a pracodawcą, jako jedyne kryterium sprawiedliwej płacy. Leon XIII zapisał w encyklice *Rerum novarum*:

Chociaż więc pracownik i pracodawca wolną z sobą zawrą umowę, a w szczególności ugodzą się co do wysokości płacy, mimo to jednak ponad ich wolą zawsze pozostanie do spełnienia prawo sprawiedliwości naturalnej, ważniejsze i dawniejsze od wolnej woli układających się stron, które powiada, że płaca winna pracownikowi rządmemu i uczciwemu wystarczyć na utrzymanie życia. Jeśli zatem pracownik zmuszony koniecznością albo skłoniony strachem przed gorszym nieszczęściem przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki, które zresztą przyjmuje tylko pod przymusem, ponieważ mu je narzuca właściciel warsztatu lub w ogóle pracodawca, wtedy dokonuje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość (RN, 34).

Praca ludzka nie może być towarem, bo jest czymś „osobistym”, angażuje całego człowieka, jest „czynem ludzkim”. Ponieważ nie jest towarem, czymś materialnym, nie może być przedmiotem prawa, które rządzi materią – umową międzyludzką, lecz podlega „sprawiedliwości naturalnej”<sup>15</sup>. *Katechizm Kościoła katolickiego* przypomina wielowiekową naukę Kościoła o płacy, która jest „uzasadnionym owocem pracy”.

Odmawianie (wynagrodzenia) lub zatrzymywanie może stanowić poważną niesprawiedliwość. Aby ustalić słuszne wynagrodzenie, należy uwzględnić jednocześnie potrzeby i wkład pracy każdego. „Należy tak wynagradzać pracę, aby dała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględnieniem dobra wspólnego” (GS 67). Porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia (KKK 434).

Wysokość płac, konieczna do posiadania wystarczającej własności, powinna być nieustanną troską społeczeństwa, a zwłaszcza władzy państwowej. Jan Paweł II napisał w encyklice *Centesimus annus* (1991):

Spółczeństwo i Państwo winny ponadto gwarantować taki poziom zarobków, by wystarczyły one na utrzymanie pracownika i jego rodziny, a także pozwalały na gromadzenie pewnych oszczędności. Należy zatem dokładać starań, by doskonalić umiejętności i uzdolnienia pracowników i w ten sposób czynić ich pracę coraz lepszą i bardziej wydajną; ale potrzeba też nieustannej czujności i odpowiednich praw, by wyeliminować haniebne zjawiska wyzysku, przede wszystkim względem pracowników najslabszych, imigrantów czy żyjących na marginesie społecznym. Niezmiernie ważna w tej dziedzinie jest rola związków zawodowych, które zawierają kontrakty, ustalają dolną granicę zarobków i warunki pracy (CA 15).

<sup>15</sup> J. Piwoarczyk, *Katolicka etyka społeczna...*, s. 222–226.

Upominając się o deproletaryzację robotników Kościół ściągał na siebie oskarżenie o sprzyjanie wywrotowym społecznie siłom. W roku 1919 biskupi amerykańscy wystąpili wspólnie w obronie świata pracy w słynnej odezwie *Bishops Program of Social Reconstruction*. Zażądali określenia minimum zarobków, wprowadzenia ubezpieczeń na wypadek choroby albo bezrobocia, domagali się lepszych warunków pracy, lepszej opieki zdrowotnej i większego udziału w dochodzie firm albo przedsiębiorstw. Postulaty te wywołały oburzenie ówczesnego prezesa Narodowego Zrzeszenia Fabrykantów (The National Association of Manufactures), S. Masona. Złożył on oficjalny protest przeciw „socjalistycznej” propagandzie Kościoła. Do kardynała James’a Gibbonsa, arcybiskupa Baltimore napisał: „Jest rzeczą znaną, iż Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych pozostawał niezmienny w swym antagonizmie ze wszystkimi formami socjalistycznymi (...). Uważna lektura odezwy biskupów prowadzi do konkluzji, iż jest to (...) socjalistyczna propaganda pod oficjalnymi auspicjami Kościoła”<sup>16</sup>.

Popularnie i uogólniająco rozumie się „kapitalizm” jako organizację systemu społeczno-gospodarczego, która preferuje kapitał, a „socjalizm” jako system preferujący pracę. Każdy proces gospodarczy wymaga pewnej ilości środków materialnych (kapitał) oraz działalności, pomysłowości, inicjatywy i wysiłku człowieka, który nimi gospodaruje (praca). Do czasu rewolucji przemysłowej kapitał był zespolony z pracą w jednym podmiocie (w pracującym człowieku). Później jednak nastąpiło rozdzielenie kapitału i pracy, wyodrębniły się dwie grupy społeczne: właścicieli środków produkcji oraz pozbawionych własności pracowników najemnych. Za kapitałem i pracą stoją teraz dwa odrębne podmioty. Już Leon XIII zauważył, że „ani praca bez kapitału, ani kapitał bez pracy istnieć nie może” (RN 15).

Wzajemna relacja między kapitałem i pracą wyznacza różne modele organizacji zakładu pracy i przedsiębiorstwa, a w szerszym znaczeniu także gospodarki jako całości. Można je sprowadzić do trzech zasadniczych:

1. Model kapitalistyczny – kapitał odgrywa w nim rolę pierwszorzędną, „bierze pracę na służbę” i organizuje jej przebieg.
2. Model laborystyczny – praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, „bierze kapitał na służbę” i organizuje proces gospodarczy.

<sup>16</sup> J. T. Ellis, *The Life of Cardinal Gibbons, Archbishop of Baltimore 1834–1921*, Milwaukee 1952, s. 541. Por. J. Piekoszewski, *Katolicyzm amerykański*, Lublin 1989, s. 110–118. O „marksistowskich” elementach w nauce Jana Pawła II na temat pracy pisał np.: S. Markiewicz, *Czyńcie ziemię sobie poddaną... Sens ludzkiej pracy*, Warszawa 1985, s. 122–148.

3. Model partnerski lub kooperacyjny – kapitał i praca wspólnie organizują proces gospodarczy, wspólnie nim kierują, względnie wspólnie wynajmują odpowiednie dla przedsiębiorstwa kierownictwo, czyli menadżera<sup>17</sup>.

Przyjęcie w katolickiej nauce społecznej, a wyraźnie sformułowane przez Jana Pawła II w encyklice *Laborem exercens*, zasady „pierwszeństwa pracy przed kapitałem” (LE, 12) zdaje się potwierdzać socjalistyczny punkt widzenia. Jednocześnie jednak, oceniając socjalizm, Kościół mówi o jego „antropologicznej pomyłce” (CA, 13). Karol Marks twierdził, że praca jest jedynym czynnikiem wartościotwórczym, przez co zaprzecza tezie, że wartość ekonomiczną tworzą wspólnie kapitał i praca. Kapitał uważał za rodzaj „zakrzepłej pracy”, która jest w nim ukryta. Rzeczywiście kapitał jest w swej genezie efektem pracy, lecz nie znaczy to, iż nie pełni on w procesie produkcji funkcji odrębnej od pracy<sup>18</sup>.

Zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem, często nadużywana i wykorzystywana ideologicznie, wskazuje na oczywistą prawdę o pierwszeństwie człowieka pracującego w stosunku do rzeczy, którymi się posługuje. Jan Paweł II przytacza „argument personalistyczny”: zawsze praca jest przyczyną sprawczą, a więc naczelną, a kapitał, jako zespół środków produkcji, pozostaje jedynie instrumentem. Pierwszeństwo tego, co osobowe, wobec tego, co rzeczowe, nie jest kwestionowane. Problemem jest ustalenie stosunku uprawnień pracy do prawa własności dóbr, wyprodukowanych między innymi dzięki pracy. Prawo własności w równej mierze odpowiada godności osobowej co ludzka praca, jest wyrazem samostanowienia człowieka. Gwarantuje ono posiadaczowi możliwość dysponowania własnością, którą powinien zaangażować na rzecz dobra wspólnego, uczynić ją społecznie przydatną. Jest to społeczna funkcja własności, równie ważna jak społeczna funkcja pracy. Pytanie o pierwszeństwo pracy czy kapitału, w znaczeniu pewnych grup osób pozostających w ramach procesu produkcji we wzajemnym powiązaniu, a więc na płaszczyźnie antropologicznej, pozbawione jest sensu. Wówczas bowiem w obu przypadkach dotykamy osobowej godności osób i ich prawa do własności i pracy<sup>19</sup>. „Prymat człowieka wobec rzeczy” (LE 12) jest zasadą budowy

<sup>17</sup> O. von Nell-Breuning, *Gerechtigkeit und Freiheit*, München 1985, s. 244–248.

<sup>18</sup> J. Chrapek, J. Żakowski, *Wyzwania. Wypisy z lektury nauczania społecznego Jana Pawła II*, Kraków–Warszawa 1987, s. 29–32.

<sup>19</sup> A. Dylus, *Gospodarka. Moralność. Chrześcijaństwo*, Warszawa 1994, s. 49–62.

ustroju pracy i całego ustroju społeczno-gospodarczego, a nie atakiem przeciw jakimkolwiek grupom społecznym.

Analizy historyczne gospodarczego rozwoju świata wskazują na stały wzrost dochodu z pracy, a malejący dochód z kapitału. Postęp idei humanitarnych, ogromny wzrost związków zawodowych, większa samodzielność przedsiębiorców względem nacisków akcjonariuszy powoli umniejszają rolę kapitału. Efektem tego jest nowa sytuacja materialna robotników, coraz bardziej pomyślna. Jak obliczył np. angielski ekonomista okresu międzywojennego John Mallock, dochód współczesnych mu robotników znacznie przekroczył dochody wszystkich klas społecznych sprzed sześćdziesięciu lat. Posiadają znacznie więcej, niż by posiadali, gdyby cały majątek narodowy, podzielony na równe części, przeszedł wtedy w ich ręce – jak sugerowali to socjaliści. We Francji, według Fiville'a, płace od 1813 roku do lat międzywojennych wzrosły ponaddwukrotnie, gdy pieniądz stracił w tym czasie tylko jedną trzecią swej wartości<sup>20</sup>. Praca, niekwestionowane teoretycznie źródło własności, powinna stać się nim rzeczywiście.

## WORK AS A SOURCE OF OWNERSHIP

### Summary

John Paul II analyses a complex structure of man's "presence" at work. He states that man's intelligence enables him to discover production possibilities and various ways of fulfilling his needs. Work which is based on discipline and solidarity requires the developing of such qualities as reliability, prudence, bravery and honesty in adherence to a contract. The meaning and aim of human labour should also be regarded from the perspective of this truth.

The principle of precedence of work over capital, often abused and overused ideologically, indicates an obvious truth of the priority of a worker over the things he uses. John Paul II sets forth a "personalistic" argument: work is always a causative, i. e. leading, reason, while capital – a set of means of production – remains no more than an instrument. The priority of what is personal over what is material is not challenged. The problem is to establish the relation of the powers of work to the powers of ownership of goods which were produced owing to work among other things.

---

<sup>20</sup> G. Le Bon, *Psychologia socjalizmu*, tł. M. Osiński, Warszawa 1997, s. 251–252.